

# Po górach, dolinach...



**Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu**

**Nr 52 (1072) 28 grudnia 2014 r.**

**Adres internetowy Parafii:** <http://www.klemens.beskidy.pl>

**E-mail Redakcji:** [pgd@klemens.beskidy.pl](mailto:pgd@klemens.beskidy.pl)

## ŚWIĘTEJ RODZINY: JEZUSA, MARYI I JÓZEFA

### Rodzinne święta

Jest wielu ludzi, nawet wierzących, którzy nie lubią Wigilii święt Bożego Narodzenia. Na samą myśl, że trzeba je jeszcze raz przeżyć, do oczu ich cisną się łzy. Wszyscy oni są więziami samotności. Wigilijny wieczór, rok w rok, potęguje dramat ich nieszczęścia. Dzieje się tak z tej racji, że święta Bożego Narodzenia posiadają charakter rodzinny. Wchodząc do betlejemskiej grotty, spotykamy szczęśliwą Rodzinę. Młoda Matka, równie młody jej mąż i maleńkie Dziecię w ich kochających rękach. To nic, że chłodno, ubogo i boli odrzucenie przez znajomych. Są szczęśliwi, bo tworzą kochającą się Rodzinę. Nikt z nich nie jest samotny. Każdy jest potrzebny; Maryja Dziecku i mężowi; Józef żonie i Jezusowi, a Niemowlę Matce i Józefowi. Oto sekret rodzinnego szczęścia. Każdy jest autentycznie potrzebny pozostałym członkom wspólnoty rodzinnej.

Spróbujmy ustalić, jakie elementy są konieczne do budowy szczęścia rodziny. Na pierwszy plan należy wysunąć spotkanie przy stole. Stół gromadzi w jedno członków rodziny. Przy nim mogą sobie spojrzeć w oczy, wymienić uśmiechy, porozmawiać, podzielić się własnymi przeżyciami, wzajemnie wysłuchać. Dla budowy atmosfery rodzinnej spotkanie przy stole stanowi jeden z podstawowych warunków. Niedoceniony jest również fakt spożywania tego samego posiłku. Wszyscy jedzą tę samą zupę, to samo drugie danie, ten sam deser. Prawdę o twórczym działaniu jednego pokarmu najłatwiej odkryć, gdy na biwaku wszyscy jedzą z jednego kotła.

Ten sam pokarm jednoczy. A w kochających się rodzinach nawet przygotowanie tego pokarmu jest wspólnym dziełem. Ojciec obiera ziemniaki, syn wałkuje ciasto na makaron, córka przygotowuje jarzynę do zupy lub owoce na kompot. Każdy trudzi się dla wszystkich i każdy korzysta z trudu pozostałych.

Obok spotkania przy stole ważnym elementem szczęścia rodzinnego jest mieszkanie. Chodzi o przysłowiowe cztery ściany oddzielające rodzinę od świata, dające poczucie bezpieczeństwa, umożliwiające stworzenie własnego świata, w którym każdy może być sobą, w którym czuje się dobrze. Same jednak ściany nie czynią jeszcze domu. Betlejemskie stajnia nie zasługuje na miano mieszkania, a jednak stała się najszczęśliwszym domem dla milionów ludzi na świecie. Potrzebne były jej ściany dla odciążenia Tajemnicy jej wnętrza od chłodu i ciemności nocy. Święta Rodzina w pierwszych latach życia Jezusa kilkakrotnie zmieniała miejsce zamieszkania i ciągle tułała się po cudzych kątach. Mimo to jednak była zawsze szczęśliwą rodziną. Tajemnica jej szczęścia ukryta była we wnętrzu ich serc, w ich wzajemnej miłości.

Jest jeszcze jeden istotny element szczęścia rodzinnego - dziecko. Ono otwiera rodzinę ku przyszłości. Dziecko jest żywą nadzieją całej rodziny. Rodzice wychowujący dziecko mają zawsze na uwadze lepszy świat aniżeli ten, w którym sami żyją. Wszystkie ukryte własne pragnienia i niespełnione nadzieje chcą widzieć zrealizowane w swoim dziecku. Im więcej dzieci w rodzinie, tym więcej jest tych nadziei.

Może w naszych rozważaniach zbyt często pojawia się temat domu i rodziny. Ale czy można znaleźć inny, równie ważny? W rodzinie człowiek przychodzi na świat i dla szczęścia rodziny, własnej lub cudzej, winien poświęcić swoje życie. Tylko taka praca ma sens. Parafia złożona ze szczęśliwych

rodzin będzie parafią szczęśliwą. Naród zbudowany ze szczęśliwych rodzin będzie narodem szczęśliwym. Ludzkość stworzona ze szczęśliwych rodzin stanie się jedną szczęśliwą rodziną. Wiedział o tym Bóg, skoro przychodząc na ziemię od pierwszego dnia objawia swoją tajemnicę w Świętej Rodzinie.

*ks. Edward Staniek*

### LITURGIA SŁOWA

**I czytanie:** Syr 3,2-6.12-14

**Psalm:** Ps 128,1-5

**II czytanie:** Kol 3,12-21

**Ewangelia:** Łk 2,22-40

## 1 stycznia - Światowy Dzień Pokoju

Od 1968 r. Kościół katolicki wita kolejny rok 1 stycznia Światowym Dniem Pokoju – ogłaszane jest wówczas okolicznościowe orędzie, jakie z tej okazji przygotowuje wcześniej papież. Pomysłodawcą Dnia był Paweł VI, w roku 1967. Trzeba przy tym zaznaczyć, że chociaż ten pomysł poparło wielu polityków, działaczy społecznych, intelektualistów, nie mówiąc o hierarchii i wiernych Kościoła katolickiego, to jednak nie udało się nadać mu charakteru ponadreligijnego i jest przede wszystkim działaniem wewnątrzkatolickim. Inna sprawa, że od początku inicjatywa ta cieszyła się dużym zainteresowaniem i spotykała się zawsze z życzliwym przyjęciem na całym świecie.

W 2015 roku Dzień ten będzie obchodzony już po raz 48. i przebiegać będzie pod hasłem „Już nie niewolnicy, ale jako bracia”.

Ojciec Święty przedstawia różne aspekty dawnego i współczesnego niewolnictwa. Zwraca uwagę, że „plaga wyzysku człowieka przez człowieka wciąż jest rozpowszechniona”. W pewnych okresach dziejów „instytucja niewolnictwa była powszechnie akceptowana i uregulowana przez prawo”. Dziś to „odrażające zjawisko”, będące „zbrodnią obrazy człowieczeństwa”, formalnie zostało na świecie zniesione. Jednak mimo międzynarodowych konwencji przeciw niewolnictwu we wszelkich formach „nadal miliony ludzi w każdym wieku zmusza się do życia w warunkach podobnych do niewolnictwa”.

Ojciec Święty wylicza szereg kategorii współczesnych niewolników. Są tu pracownicy, także nieletni, zmuszani do pracy niezgodnej z minimalnymi normami międzynarodowymi, nie chronieni przez prawo. Z kolei licznych imigrantów po ryzykownej podróży pozbawia się wolności, ograbia, maltretuje fizycznie i seksualnie. Często pozostają oni w sytuacji nielegalnej albo płacą za jej legalizację zgodą na życie i pracę w warunkach niegodnych. Wiele osób, także nieletnich, zmusza się do prostytucji. Kobiety sprzedaje się do małżeństwa. Liczni nieletni i dorośli są przedmiotem handlu w celu eksplantacji organów do przeszczepów czy też, aby być zaciągnięci jako żołnierze, żebrac lub dla takich nielegalnych działań, jak sprzedaż narkotyków. Są też ukryte formy adopcji międzynarodowej.

Pisząc o przyczynach niewolnictwa, Papież stwierdza, że dziś, tak jak w przeszłości, u jego podstaw jest „koncepcja człowieka dopuszczająca możliwość traktowania go jako przedmiot”. Wskazuje dalej ubóstwo, brak dostępu do edukacji i do możliwości pracy. „Nierzadko ofiarami handlu ludźmi są osoby, które wierząc w fałszywe obietnice pracy wpadły w ręce organizacji przestępczych. Sieci te korzystają z nowoczesnych technologii informatycznych, by zwabić dzieci i młodzież”. Kolejne przyczyny to korupcja instytucji cywilnych i wojskowych, konflikty zbrojne, przemoc, przestępczość i terroryzm. Ludzie są „porywani i więzieni przez grupy terrorystyczne, podporządkowywani ich celom jako bojownicy, a dziewczęta i kobiety – jako niewolnice seksualne”.

Zachęcając do wspólnego pokonywania niewolnictwa, Franciszek przypomina cichą pracę, prowadzoną od lat przez wiele zgromadzeń zakonnych, zwłaszcza żeńskich. Wyraża się to głównie w pomocy ofiarom, ich rehabilitacji psychologicznej i formacyjnej oraz reintegracji społecznej. Ta ogromna, odważna praca zasługuje na uznanie przez Kościół i społeczeństwo, ale sama nie wystarcza. Konieczne jest tu zaangażowanie państw, które stanowią prawa, jak też organizacji międzyrządowych, przedsiębiorstw, społeczeństwa obywatelskiego.

Kończąc swe orędzie na Światowy Dzień Pokoju, Ojciec Święty wskazuje na „potrzebę globalizacji braterstwa, a nie niewolnictwa czy obojętności”. Kieruje apel do wszystkich ludzi dobrej woli, którzy są świadkami plagi współczesnego niewolnictwa, by „nie stawali się współnikami tego zła”. Niech nie odwracają wzroku od braci i siostr pozbawionych wolności i godności, ale mają odwagę „dotknąć cierpiącego ciała Chrystusa”.

Za [www.padrejarek.pl/](http://www.padrejarek.pl/)

## Odwiedziny duszpasterskie - KOLEDA!

Nieprzypadkowo kolęda odbywa się po świętach Bożego Narodzenia, kiedy to wspominamy przyjście Boga na ziemię. Okres Bożego Narodzenia jest czasem pogłębienia więzi z Bogiem, z rodziną, jak również z parafią. Kolęda jest oficjalną wizytą duszpasterską, dlatego przyjęcie kapłana w naszych domach jest wyrazem naszej wiary i przywiązania do Kościoła i duszpasterzy.

Czym jest kolęda i jak ją rozumieć? Przede wszystkim obejmuje ona wspólne dziękczynienie za otrzymane łaski, prośbę o błogosławieństwo w nowym roku. Modlitewne spotkanie kolędowe stanowi wyznanie wiary rodziny, które powinno zgromadzić wszystkich domowników. Stąd niezrozumiałym byłoby na przykład pozostawanie niektórych w sąsiednim pokoju albo oglądanie w tym czasie telewizji. Niektórzy sądzą, że najważniejszym elementem wizyty powinna być rozmowa księdza z przyjmującymi go parafianami. Innym wydaje się, że kolęda to jakaś kościelna wizytacja, kontrola. Tymczasem wizyta duszpasterska jest przede wszystkim spotkaniem modlitewnym. Ksiądz przychodzi, by pobłogosławić rodzinie na nowy rok i wspólnie z nią się pomodlić. Dlatego, np. we Włoszech, to wydarzenie nazywane jest błogosławieniem domów i rodzin. Tam katolicy z radością oczekują wizyty swojego kapłana, aby wspólnie modlić się o Boże błogosławieństwo dla domu i dla rodziny w nowym roku. Dla nich to wielkie wydarzenie.

O chodzących po kolędzie księżach pisał już Mikołaj Rej. Wiadomo też, że wyraz „kolęda”, oznaczał pierwotnie pieśń noworoczną, śpiewaną podczas odwiedzania z tej okazji wiejskich gospodarzy. Zapewne Kościół zaadaptował te ludowe zwyczaje, łącząc je z błogosławieństwem domów. Niemiecka i polska tradycja każe z tej okazji pisać poświęconą kredą na drzwiach błogosławionych domów „C+M+B” i datę roczną. Owe trzy litery nie oznaczają, jak zwykle się uważa, tradycyjnych imion trzech króli, lecz są skrótem od łacińskiego Christus Mansionem Benedicat (lub polskiego: Chrystus Mieszkanie Błogosławi).

W Kościele wizyta duszpasterska to nie tylko błogosławieństwo, ale spotkanie kapłana z parafianami. Podczas kolędy najważniejsza jest obustronna serdeczność i oczywiście wrażliwość religijna. Kolęda jest doskonałą okazją ku temu, aby lepiej się poznać, aby przełamać anonimowość, aby wymienić swoje uwagi czy spostrzeżenia dotyczące życia parafialnego, czy też życia konkretnej rodziny. Jest okazją do tego, aby porozmawiać o wątpliwościach, odpowiedzieć na wiele pytań dotyczących wiary i życia religijnego. Czasem trzeba też upomnieć. Wielu ludzi potrzebuje kontaktu ze swoim księdzem. Jednak nie zawsze jest okazją, aby się spotkać, porozmawiać. Praca, zajęcia domowe, wychowywanie dzieci. To wszystko sprawia, że nie zawsze znajdują na to czas. Wielu ludzi po prostu krępuje się „zawracać księdzu głowę swoimi sprawami”. Jest też wielu ludzi samotnych, chorych, dla których wizyta księdza jest wielkim wydarzeniem, czekają na nią cały rok. Przy okazji kolędy kapłan poznaje również warunki życia ludzi, za których jest odpowiedzialny, ich kłopoty, zmartwienia, ale również i radości. Taka wizyta jest okazją do tego, aby zachęcić do większej gorliwości, do większego zaangażowania się w życie parafii, a może do podjęcia konkretnych decyzji życiowych, do uregulowania sytuacji rodzinnej, małżeńskiej. Jest to więc wydarzenie ważne dla całej rodziny. Jedyne w roku. Nie lekceważmy tego i jeżeli jest to możliwe, niech w czasie kolędy wszyscy domownicy będą obecni w domu.

Jak się do tego spotkania przygotować? Tak jak na przyjęcie ważnego gościa, bo przecież przychodzi nie tylko kapłan, ale i Jezus Chrystus ze swoim błogosławieństwem. Myślę, że przygotowanie do kolędy może mieć podwójny charakter. Duchowy – przez udział w modlitwie. I zewnętrzny – stół nakryty białym obrusem, krzyż, świece, Pismo święte, przygotowana woda święcona. Za [www.parafiaofiarowania.pl](http://www.parafiaofiarowania.pl)

## Święte góry, święte miejsca - Cyrylo-metodiańska misja chrystianizacyjna w państwie Wiślan

Końcem października odbyliśmy bardzo ciekawą pielgrzymkę śladami misji cyrylo-metodiańskiej na Ponidziu i w Górach Świętokrzyskich. Odwiedziliśmy między innymi Wiślicę i Święty Krzyż (cd).

### Małopolska Droga św. Jakuba

Kościół znajduje się na odnowionej trasie Małopolskiej Drogi św. Jakuba z Sandomierza do Tyńca, która to jest odzwierciedleniem dawnej średniowiecznej drogi do Santiago de Compostela i związana jest z pielgrzymowaniem do grobu św. Jakuba.

### Dom Długosza

To wikariat Kolegiaty Wiślickiej wybudowany w 1460 roku. To budowla z cegły, ufundowana przez słynnego historyka, kronikarza Jana Długosza, jako mieszkanie dla wikariuszy kolegiaty wiślickiej. We wnętrzu odkryto fragmenty polichromii z XV wieku. Obecnie mieści się w nim plebania i muzeum.

### Kościół św. Mikołaja

Kościół św. Mikołaja to pozostałości romańskiego kościoła datowanego na X wiek wraz z dobudowaną w XI wieku kaplicą grodową. Przy Palcu Solnym, tuż obok kolegiaty, podczas prac przy budowie wodociągu w 1958 roku natrafiono na pozostałości murów. Jak wykazały dalsze badania są to pozostałości kościoła grodowego pod wezwaniem św. Mikołaja pochodzącego z X wieku. Pierwotna była to niewielka świątynia z apsydą prawdopodobnie już w XI wieku została powiększona przez dobudowę prostokątnej kaplicy grodowej. Przy północnej ścianie odnaleziono słynną misę chrzcielną, która jest starsza od kościoła (być może pamięta czasy Przemyślidów, a może nawet Wielkich Moraw?). Datuje ją na koniec IX wieku (880 rok) lub na I połowę X wieku.

Plac Solny był kiedyś centrum miasta. W XIV wieku Wiślica otrzymała przywilej składowania soli bocheńskiej nadany przez Kazimierza Wielkiego, a potwierdzony później przez kolejnych władców. Przy Placu znajduje się również XVII wieczna figura Męki Pańskiej.

*Marek Lygas, Wiesław Grden, Mieczysław Winiarski – Małopolska Droga św. Jakuba. Przewodnik. Od Sandomierza do Krakowa. Oficyna Wydawnicza „REWASZ”. Pruszków 2010. str.114.*

### Misa chrzcielna

To niecka gliniano-gipsowa służąca do chrztów zbiorowych, datowana najprawdopodobniej na 880 rok.

Przedmiotem dyskusji stała się obecność na terenie Polski basenów chrzcielnych (piscin). W Poznaniu i w Wiślicy, obok fundamentów najstarszego kościoła pw. św. Mikołaja, którego pozostałości odsłonięto, jak wyżej podaliśmy w 1958 roku, odkryto okrągłe w planie, płytkie zagłębienia z zaprawy wapiennej, które interpretowane są przez niektórych badaczy jako prymitywne sadzawki chrzcielne; otoczone zasłonami, ze stojącym pośrodku słupem. Ceremonie masowych chrztów misyjnych opisane są bowiem w *Żywocie św. Ottona z Bam-*

*bergu*. Podobne musiały mieć miejsce w Polsce. Jak sądzono, po masowym obrzędzie chrztu, w miejscu prowizorycznego baptysterium wznoszono następnie kościół. Obecnie przeważa jednak pogląd, że te „misy chrzcielne: stanowią po prostu pozostałości mieszalników do zaprawy wapiennej, używanej przy wznoszeniu kościołów. Świadczą o tym koliste ślady na ich dnach, a także ikonografia zachodnioeuropejska, ukazująca takie właśnie wczesnośredniowieczne urządzenia. Po raz pierwszy koncepcję taką przedstawił prof. Andrzej Tomaszewski, ostatnio wsparł ją także prof. Przemysław Urbańczyk. Masowe chrzty w momencie konwersji odbywały się zatem zapewne poprzez zanurzenie w wodach rzek lub jezior. Inna natomiast sytuacja stwierdzona została na Ostrowie Lednickim, gdzie w kaplicy pałacowej odkryto dwa zagłębienia w podłodze. Te zagłębienia są interpretowane jako baseny chrzcielne służące księciu i jego najbliższemu otoczeniu

W tym miejscu chcemy zająć nasze stanowisko w sprawie wiślickiej misy chrzcielnej. Jesteśmy za uznaniem tej wapiennej misy za misę chrzcielną, czy też basen chrzcielny dla księcia i jego otoczenia. Przemawia za tym przede wszystkim stwierdzenie pod wszelką wątpliwość wiek tej misy z końca IX wieku, dokładnie z ok.880 roku, kiedy to wg innych źródeł historycznych, a zwłaszcza *Żywota św. Metodego* wynika, że właśnie wtedy nastąpił chrzest księcia Państwa Wiślan. Jeżeli nawet sam książę nie był chrzczony w Wiślicy, to jego możni poddani, właśnie w Wiślicy mogli być ochrzczeni, jak przyjmują historycy: w 876-878 roku lub 880 roku, czy nawet później w 884 roku. Za tym, że mamy tu do czynienia z misą chrzcielną, przemawia także fakt znalezienia misy chrzcielnej w Wiślicy pod fundamentem romańskiego kościoła św. Mikołaja z X w., czyli nie mogła ona być użyta przy jego budowie. Pierwsze kościoły budowano właśnie na miejscu, gdzie ochrzczone mieszkańców danej miejscowości. Wobec powyższych faktów, dotyczących, wieku misy chrzcielnej sięgającego 880 roku, jej położeniu pod fundamentem romańskiego kościoła oraz wybudowaniu tego kościoła nam miejscu chrztu, jak to było w zwyczaju. Argumenty przeciwników poglądu, że nie mamy tu do czynienia z misą chrzcielną, a jedynie z mieszalnikiem zaprawy wapiennej, nie zasługują na uznanie. Przede wszystkim fakt, że podobne misy chrzcielne we wczesnośredniowiecznej Europie zachodniej wyglądały inaczej, nie może być negatywnym argumentem w tej sprawie, gdyż mamy tu do czynienia z chrztem w innej, bo wschodniej - bizantyjskiej kulturze i architekturze. Zaś koliste ślady po zaprawie wapiennej w misie nie mogą być istotnym dowodem przemawiającym za tym, że mamy tu do czynienia z mieszalnikiem tej zaprawy, z uwagi na fakt, że ślady te mogą pochodzić z okresu budowy kolejnego (późniejszego) już kościoła.

### Dzwonnica

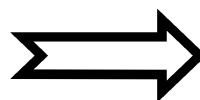
Znajduje się na lewo od głównego wejścia, przy zachodniej fasadzie bazyliki. Budowlę tę wzniesiono w latach 1460-1470, została ona ufundowana przez Jana Długosza. W 1858 roku uległa pożarowi. Odrestaurowano ją w 1872 roku dodając neogotycki hełm. Dzwonnica została uszkodzona w czasie austriackich bombardowań w 1915 roku. W 1919 roku naprawiono ją, likwidując jednak XIX wieczny hełm. Budowla ma plan kwadratu i posiada cztery kondygnacje. Na częściowo zrekonstruowanym fryzie umieszczone są herby Korony i Litwy, a także szlacheckie: Dębno, Wieniawa, Grzymała, Ogończyk, Pilawa, Nałęcz, Rawicz i Poraj (cdn.). *E.A. Georgowie*

# RESTAURACJA BAHUS

www.bahus.pl

jest świetnym miejscem do organizacji wszelkiego rodzaju imprez.  
Specjalizujemy się w organizacji:

- przyjęć weselnych,
- bankietów,
- imprez cateringowych,
- innych imprez okolicznościowych.



**USTROŃ**  
**ul. 9 Listopada 10**  
**tel. 33 854 26 72**  
**kom. 602 831 296**

## Święci młodziankowie – pierwsze męczeńskie kwiaty Kościoła

**Tuż po radosnej uroczystości Bożego Narodzenia, 28 grudnia, w kalendarzu liturgicznym Kościoła katolickiego przypada wspomnienie Świętych Młodzianków. Przyjrzyjmy się okrutnemu uśmierceniu betlejemskich niemowląt przez króla Heroda i zastanówmy się, jaki jest sens wspominania tego biblijnego wydarzenia w XXI w.**

Posłuchajmy Ewangelisty Mateusza, jedyne biblijnego autora, który utrwalił pamięć o tym okrutnym morderstwie, słusznie określanym w tradycji Kościoła jako rzeź niewińców:

*Wtedy Herod, widząc, że go Mędrcy zawiedli, wpadł w straszny gniew. Posłał oprawców do Betlejem i całej okolicy i kazał pozabijać wszystkich chłopców w wieku do lat dwóch, stosownie do czasu, o którym się dowiedział od Mędrców. Wtedy spełniły się słowa proroka Jeremiasza: Krzyk usłyszano w Rama, płacz i jęk wielki. Rachel oplakuje swe dzieci i nie chce utulić się w żalu, bo ich już nie ma (Mt 2, 16-18).*

Każde morderstwo budzi w nas odrazę i współczucie. Współcierpimy i współczujemy najbardziej, gdy ofiarami mordów stają się niewinne dzieci. W tradycji biblijnej życie uważano za święty dar Boga, dlatego też niedopuszczalne było zabijanie dzieci przez składanie ich w ofierze bóstwom lub porzucanie - praktyki stosowane przez narody pogańskie. Naród Bożego wybrania dobrze zachował w pamięci eksterminację niemowląt płci męskiej, której dopuszczał się na jego przodkach faraon w egipskiej niewoli. Okrutne morderstwo zlecone przez króla Heroda wyraźnie nawiązuje do tego wydarzenia. Egipski faraon przestraszył się demograficznego przyrostu Żydów w swoim państwie i dlatego kazał mordować nowo narodzonych chłopców. Herod przestraszył się przepowiedni, którą przekazali mu trzej magowie ze Wschodu - prorocтва o Dziecku, które ma się narodzić w Betlejem i które ma być Królem. Chore ambicje i paniczny lęk przed utratą władzy sprawiły, że ów utalentowany budowniczy mordował wszystkich, którzy mogli zagrażać jego władzy, łącznie ze swoimi żonami i synami.

Nie chcemy wchodzić tutaj w dyskusję na temat historyczności opowiedzianego przez Mateusza okrutnego morderstwa niewinnych dzieci. Jedni egzegeci uważają, że to wydarzenie rzeczywiście miało miejsce, gdyż doskonale współbrzmie z innymi okrutnymi czynami Heroda. Inni zaś twierdzą, że opowiadanie ma charakter legendarny, bo gdyby było prawdziwe, odnotowaliby je także pozostali Ewangeliccy i nie przeoczyłby go z pewnością historyk Józef Flawiusz, który w *Dawnych dziejach Izraela* bardzo szczegółowo rysuje portret krwawego króla. Jaka mogła być liczba zamordowanych z rozkazu Heroda niemowląt? Można szacować, że chłopców poniżej drugiego roku życia mogło być wówczas w Betlejem i okolicy kilkudziesięciu.

### Znaczenie opowiadania o męczeńskiej śmierci Świętych Młodzianków

Interesuje nas tutaj przede wszystkim przesłanie Mateuszowego opowiadania o okrutnym zabójstwie betlejemskich młodzianków. Niewątpliwie starotestamentowym tłem dla tego wydarzenia jest - jak to wspomnieliśmy powyżej - opowiadanie z Księgi Wyjścia (rozdz. 1), według którego faraon w Egipcie kazał zabijać zaraz po urodzeniu wszystkich nowo narodzonych hebrajskich chłopców. Ten sam los miał spotkać Mojżesza. Został on jednak trzy miesiące po porodzie ukryty przez matkę, która umieściła go w skrzynce z papirusu i zostawiła w sitowiu na brzegu Nilu. Skrzynkę odnalazła córka faraona, dzięki czemu Mojżesz został cudownie ocalony i wychowany na jego dworze (Wj 2). Na tle tego opowiadania o narodzinach i cudownym ocaleniu Mojżesza czytelnik Ewangelii wg św. Mateusza powinien widzieć Jezusa jako Nowego Mojżesza. Mojżesz, posłuszny Bożej woli, wyprowadził naród Bożego wybrania z egipskiej niewoli i doprowadził do Ziemi Obiecanej. Jezus - cudownie ocalony od rzezi Heroda Nowy Mojżesz - to zapowiedziany od wieków Mesjasz-Zbawiciel, który przez swoją mękę, śmierć i zmartwychwstanie wyprowadzi wszystkich ludzi z każdej życiowej niewoli. Jedynym warunkiem, który należy spełnić,

by być wyprowadzonym przez Jezusa z niewoli, jest wiara w Jego zbawcze posłannictwo.

Jezus uniknął śmierci z rozkazu Heroda i nie podzielił losu betlejemskich młodzianków, gdyż Bóg nakazał Józefowi we śnie zabrać Dziecko i Jego Matkę i uciec do Egiptu (por. Mt 2, 13-15). W Egipcie Święta Rodzina przeżywała los repatriantów aż do śmierci króla Heroda. Po śmierci tyrana Boży posłaniec znowu ukazał się Józefowi we śnie i kazał mu wraz z Matką i Dzieckiem wrócić do ziemi Izraela. Święta Rodzina, posłuszna Bożej woli, wróciła do ojczyzny i zamieszkała w Nazarecie. Ewangelista Mateusz opowiada o tych wydarzeniach (Mt 1-2) tak, by czytelnicy mieli pewność, że to Bóg kieruje losami Świętej Rodziny. Jezus nie podzielił losu męczeńskiej śmierci betlejemskich młodzianków dlatego, że Bóg Ojciec troszczył się o Niego i dawał Józefowi we śnie wskazówki, jak uniknąć niebezpieczeństwa. Mateusz pokazuje nam także odpowiedzialną postawę posłusznego woli Boga Józefa, który dla ratowania życia przyszłego Zbawiciela każe mu zabrać Rodzinę i udać się na emigrację do Egiptu. Józefowe posłuszeństwo woli Boga uratowało Niemowlę przed okrutną śmiercią z rozkazu Heroda. Mateusz opowiada o tych wydarzeniach, przypominając kilkakrotnie, że nie są to przypadkowe sytuacje, ale że realizuje się w nich Boży scenariusz - prorockie zapowiedzi Starego Testamentu.

### Kult Świętych Młodzianków i jego aktualność

Ślady kultu Świętych Młodzianków, pomordowanych z rozkazu Heroda, sięgają II w. (św. Ireneusz). Piękne świadectwo tego kultu na przełomie IV i V w. daje św. Augustyn z Hippony: *Najmilsi bracia! Obchodzimy dzisiaj narodziny owych Niemowląt, o których Ewangelia nam opowiada, że zostały zamordowane przez okrutnego Heroda. Dlatego niech się raduje Kościół, płodna matka tyłu bojowników niebieskich i tak wspaniałych dziwów (...). Dzisiejsze święto nas poucza, że w jakiej mierze na błogosławione Niemowlęta rzuciło się złoto, w takiej też obfitości spłynęło na nich błogosławieństwo. Błogosławione jesteście, Betlejem ziemi judzkiej! Cierpiałось z powodu okrutnego okrucieństwa Heroda, mordując twe Dzieciny, a równocześnie stał się godne przyprowadzić do Pana cały zastęp niewinnych i nieletnich Dzieci. Słusznie święcimy narodziny tych Dzieci, które szczęśliwiej świat zrodził do życia wiecznego, niż łona matek dla świata. Zanim bowiem zdołały osiągnąć używanie życia doczesnego, stały się godne życia wiecznego (...). Tak więc Niemowlęta, które bezbożność Heroda oderwała od piersi matek, słusznie zostały nazwane męczeńskimi kwiatami. Są to pierwsze pąki Kościoła, rozwinięte wśród niewiary a przedwcześnie zwarzone mroźną zawiścią prześladowania.*

Jaki sens ma wspomnianie owego okrutnego wydarzenia dzisiaj, w XXI w.? Morderczy czyn Heroda powinien być przestrogą dla współczesnych katów, którzy podnoszą rękę na niewinne życie. Święci Młodziankowie reprezentują wszystkie niewinne, bezbronne istoty, których życie jest zagrożone. Męczeńską śmierć Świętych Młodzianków warto wspominać w kontekście tak częstych dziś zbrodni pozbawiania życia nienarodzonych dzieci, których mordercami stają się ich najbliżsi - ojcowie i matki, którzy winni kochać je najbardziej i stać na straży ich życia i zdrowia. Wspomnienie Świętych Młodzianków jest także okazją do uświadomienia nam na różne rodzaje brutalnej przemocy wobec małych dzieci, której tak wiele w naszym życiu. Nie ma prawie tygodnia, żeby media nie poinformowały nas o tym, że ojciec lub matka zakatowali na śmierć swoje kilkumiesięczne lub kilkuletnie dziecko. A ile w polskich rodzinach psychicznej przemocy wobec dzieci! Sytuacje fizycznej lub psychicznej agresji są tak częste, że przestajemy już na nie reagować. Wspomnienie Świętych Młodzianków jest okazją, by o tych sprawach pomyśleć i zastanowić się, czy w moim środowisku nie zdarzają się takie patologie. Warto się też zastanowić, co możemy zrobić, by takim sytuacjom zapobiec. Pamiętajmy o słowach Jezusa: *Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili (Mt 25, 40).*

ks. dr hab. Janusz Kręcidło MS, za [www.e-civitas.pl](http://www.e-civitas.pl)

## Kącik poezji

### Anno Domini

#### Styczeń:

Z wód Styksu wypływa,  
zmoczony,  
parskając zapomnieniem -  
Nowy Rok.

#### Luty:

Lód leży jeszcze nieprzerwany  
między nadzieją a zimnem -  
jeszcze sobie "ty!" nie mówią.

#### Marzec:

Marznie jeszcze marzenie...  
Marzy mróz...  
Mży deszcz...

#### Kwiecień:

I już tylko kwiaty  
rzucają cień  
na życie...

#### Maj:

Mój, moja, maj.

#### Czerwiec:

Czerwone czaroziele  
zerwie,  
nie wiedząc nic...

#### Lipiec:

Lipa, miodami pachnąca,  
jak piec rozogniona kwiatem.  
Deine roten Lippen  
möcht ich kussen...

#### Sierpień:

Nie ścinajcie!  
Nie ukróćcie!  
Sierp wyrzucicie wysoko,  
niech lśni jak nów w obłokach,  
bo cóż po cierpieniu?

#### Wrzesień:

Wrzosa, babie lato, wrzenie,  
ptasie wrzaski w rześnym lesie.  
Dajcie się babie zabawić!  
Wejść przez sień...

#### Październik:

Paździerz lecą ze szczęścia...

#### Listopad:

Bezszelestny upadek wszystkiego.  
Bezlistne drzewa,  
bezlitosne myśli.

#### Grudzień:

Nie po różach,  
ale po grudzie  
idzie najkrótszy dzień  
w grób.

M. Pawlikowska-Jasnorzewska

### Na Nowy Rok

*Słyszycie? Północ już bije!  
Rok stary w mgły się rozwięwa,  
Jak sen przepada...  
Krzyczmy: Rok nowy, niech żyje!  
I wujmy z przyszłości drzewa  
Owoc, co wечно dojrzewa,  
A nie opada.*

A. Asnyk, Na Nowy Rok, fragm.

Drodzy Czytelnicy!

Życzymy Wam, aby Nowy Rok przyniósł wiele małych i wielkich radości, nadzieję i wolę walki o dziś i jutro oraz zadziorny błysk w oku, jasność spojrzenia i umiejętność patrzenia na świat oczyma dziecka...

Redakcja „Po górach, dolinach...”

## Z życia parafii



- W niedzielę, tydzień temu, składaliśmy ofiary na ogrzewanie naszego kościoła.
- We wtorek, 23 grudnia, zakończyły się tegoroczne Roraty. Ważnym wydarzeniem dla dzieci było losowanie figurki Matki Bożej, która codziennie trafiała do innego dziecka. Wylosowała ją Martyna Herda, która bardzo się z tego faktu ucieszyła. Wszystkie inne dzieci obecne na Roratach losowały słodycze i płyty. Znalazło się też kilka karteczek z nazwiskami babć, dziadków i mam.

• W tym dniu rano księża odwiedzali chorych i starszych parafian z duszpasterską posługą przedświąteczną,

• W Wigilię Bożego Narodzenia o godz. 15<sup>00</sup> nasi księża spożywali wieczerę wigilijną w towarzystwie dziewięciu samotnych osób.

• O północy została odprawiona uroczysta Pasterka. Kazanie powiedział ks. prob. Antoni Sapota, który też na koniec Eucharystii złożył wszystkim życzenia świąteczne. Prosił o przekazanie życzeń wszystkim nieobecnym w kościele.

• W pierwszy dzień Świąt Bożego Narodzenia na Mszy św. w samo południe śpiewał nasz chór AVE.

• W sobotę rozpoczęły się tegoroczne odwiedziny duszpasterskie czyli KOLEDA.

## KWIATKI PAPIEŻA FRANCISZKA

Czy wiecie, że?...

Papież Franciszek napisał:

„Maryja jest Tą, która potrafi przemienić stajnię dla zwierząt w dom Jezusa, ze skromnymi pieluszkami i z olbrzymią czułością”.

## Ku pamięci!

Zatrzymaj upływający czas we wspomnieniach,  
a przede wszystkim pamiętaj o pięknych chwilach,  
by nigdy nie poszły w zapomnienie.

Phil Bosmans „Szczęście na każdy dzień”.

## JUBILACI TYGODNIA

Silvana Pirovano

Stefania Wencel  
Miroslaw Krukowski  
Ewa Węglorz  
Jadwiga Kiecoń  
Bolesław Żurek  
Krystyna Kubala

Bolesław Lis  
Eleonora Łojek  
Adam Lityński

Grażyna Cholewa

Jubilatom życzymy pomyślności, dobrego zdrowia, łask Bożych za wstawiennictwem Najśw. Maryi Panny oraz radości i spokoju na długie lata.



## POŚLUCHAJMY RAZEM, CO MÓWI DO NAS JEZUS...

W miasteczku Nazaret mieszkała dziewczyna, która miała na imię Maryja. Była dobra dla wszystkich i bardzo kochała Pana Boga. Już niedługo miała poślubić Józefa, który był znanym stolarzem w miasteczku. Pewnego dnia Maryja była sama w domu. Nagle do jej pokoju wszedł anioł Gabriel, który przyniósł jej wieści od Pana Boga. Maryja przestraszyła się, bo nigdy wcześniej nie widziała anioła.

- Witaj, Maryjo! - powiedział anioł. - Nie bój się! Bardzo spodobałaś się Panu Bogu, dlatego urodzisz chłopca, który będzie Bożym Synem. Temu Dziecku nadasz imię Jezus. On przyniesie pokój i radość ludziom na całym świecie!

Maryja bardzo się zdziwiła. Na koniec jednak powiedziała odważnie: - Niech się stanie tak, jak Pan Bóg chce.

Całym krajem rządził wtedy cesarz rzymski. Kilka miesięcy później nakazał, aby każdy poszedł do miasta, gdzie się urodził, i tam się zapisał. W ten sposób cesarz chciał zliczyć wszystkich mieszkańców swego państwa. Józef i jego żona, Maryja, wsiedli na osiołka i poszli do Betlejem. Była to długa droga. Maryja była bardzo zmęczona, bo niosła pod sercem także malutkie Dzieciątko, które się jeszcze nie narodziło. Gdy przyszedli do Betlejem, zobaczyli miasto pełne ludzi. Józef i Maryja pukali do różnych domów, ale wszędzie słyszeli jedną odpowiedź: - Nie ma wolnego miejsca! Wreszcie znaleźli jedyne wolne miejsce w małej stajence. Tam właśnie urodził się Jezus. Maryja owinęła Niemowlę w pieluszki i położyła Je w żłóbku.

Był środek nocy. Wokoło stajenki było zupełnie ciemno i tylko maleńkie gwiazdki świeciły wysoko na niebie. Wszyscy spali, tylko kilku biednych pastuszków musiało przez całą noc pilnować owiec. Nagle zaświeciło bardzo jasne światło. Pastuszkowie bardzo się przestraszyli.

Potem usłyszeli jakiś głos: - Nie bójcie się! Pastuszkowie jeszcze bardziej się przestraszyli. Gdy spojrzeli w niebo, zobaczyli jasnego anioła.

- Witajcie! - powiedział anioł. - Właśnie urodził się Syn Boży, który jest waszym obiecany Zbawicielem. Śpi teraz w żłóbku. Idźcie prędko do Betlejem, aby oddać Mu pokłon.

Po tych słowach całe niebo się rozjaśniło. Pojawili się liczni aniołowie, którzy śpiewali: - Chwała Bogu, który jest w niebie, a na ziemi pokój wszystkim ludziom, których Pan Bóg pokochał.

Kiedy aniołowie odeszli, pasterze pobiegli do Betlejem. Minęli puste ulice miasta i zdyszani stanęli przed stajenką. Zajrzeli do środka. W żłóbku spało malutkie Dzieciątko, a obok Niego stali Maryja i Józef. Pasterze upadli na kolana. Nie wiedzieli, co powiedzieć, więc zaśpiewali jak aniołowie: - Chwała Bogu w niebie i pokój ludziom na ziemi! Potem poszli do miasta i opowiadali wszystkim ludziom: - Widzieliśmy Dzieciątko, które jest Synem Bożym!

W tym czasie w dalekiej krainie żyło trzech mędrców. Pewnej nocy zobaczyli piękną, wielką gwiazdę.

- Co ta gwiazda znaczy? - spytał jeden z mędrców.

- Chyba urodził się nowy król - powiedział drugi.

- A więc idźmy i zobaczmy tego króla - powiedział trzeci.

Mędrcy wyruszyli w daleką podróż. Wielka gwiazda cały czas pokazywała im drogę, i tak doszli do wielkiego miasta, Jerozolimy.

- Król powinien mieszkać w pałacu - pomyśleli mędrcy i weszli do pałacu, w którym mieszkał król Herod.

- Szukamy wielkiego króla, którego wskazuje gwiazda - powiedzieli mędrcy.

Król Herod bardzo się zdziwił. Zawołał swoich doradców i zapytał ich: - Czy wiecie, gdzie może być ten król?

- W Betlejem, bo tak piszą o tym prorocy - powiedzieli doradcy.

Król Herod bardzo się rozłościł. Nie chciał, aby w jego państwie był inny król oprócz niego.

- Idźcie do Betlejem - powiedział król Herod podstępnie do mędrców - ale jak tylko dowiecie się czegoś, powiedzcie mi, abym i ja oddał cześć nowemu królowi.

Mędrcy opuścili miasto i poszli dalej za gwiazdą. Zatrzymali się przed matą stajenką w Betlejem. Weszli do środka i zobaczyli Maryję i jej Dzieciątka. Trzej mędrcy pokłonili się przed maleńkim Królem i podarowali Mu złoto, kadzidło i mirrę.

- Dziękujemy Ci, Panie Boże - powiedzieli mędrcy - za tego małego Króla, który jest Twoim Synem! W nocy Pan Bóg ostrzegł mędrców: Król Herod chce zabić małego Jezusa. Nie idźcie do Heroda i nie mówcie mu o Dzieciątku! Tak więc mędrcy wrócili do siebie inną drogą, omijając pałac króla Heroda.

*Giustina*

## SŁOWNIK LITURGICZNY

### Wigilia -

nocne czuwanie przed ważnym świętem albo jakimś nadzwyczajnym wydarzeniem – z czytaniem Pisma Świętego, śpiewem i modlitwą. „**Matką**” **wszystkich wigilii jest Wigilia Paschalna**, od której wzięły czuwanie nocne również inne święta, a we wspólnotach klasztornych także niedziele. Zwyczaj nocnego czuwania unaczynia podstawowy rys eschatologiczny życia chrześcijańskiego: oczekiwanie Pana.

### Znak -

doświadczalna przez człowieka rzeczywistość, wskazująca na rzeczywistość głębszą, której nie można doświadczyć bezpośrednio. Ponieważ liturgia ma być więzią między nami a ową właściwą, niedostępną człowiekowi wprost rzeczywistością, musi właśnie posługiwać się znakami; sprawując ją, muszą zatem ludzie wyrażać w znakach to, co się w nich dokonuje. Uchwytny zmysłowo wyraz nie jest w liturgii czymś zewnętrznym, lecz właściwym człowiekowi naturalnym sposobem zachowania; rzeczywistość Boża pod znakami chleba, wina, wody czy oleju, w symbolicznych postaciach zgromadzenia, uczyty, kąpieli czy włożenia rąk nie jest magią, lecz ludzkim kształtem, jaki Bóg nadał naszemu zbawieniu.

*Za: liturgia.wiara.pl*

### „Po górach, dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Wojciech Medwid, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

**Wydawca:** Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

**Koszt wydania:** 1 zł.; ofiara dobrowolna.

**Adres Redakcji:** 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49].

**Strona internetowa Parafii:** <http://www.klemens.beskidy.pl> **E-mail Redakcji:** [pgd@klemens.beskidy.pl](mailto:pgd@klemens.beskidy.pl)